

Szeptane na puszczy

Pewnie nie każdy(a) wie, że dzieciństwo "Szeptanego..." było w dużej mierze astronomiczne. Była to astronomia dzienna bez poszukiwań gwiazd Oriona czy innych niebieskich ciał na rozgwieżdżonym niebie. Zresztą gierkowska polityka wzmożonej produkcji pyłów do górnośląskiego powietrza zapewne skutecznie ograniczała w tych czasach wszelkie "niebiańskie" penetracje.

Kosmologia, Układ Słoneczny, astronomia pozagalaktyczna - to interesowało najbardziej. Kosmologia zastępowała filozofię. Cudowność astronomii pozagalaktycznej wyraża się w niemal doskonałej obiektywności i dostojności tego, co znajduje się naprawdę, naprawdę daleko. Czy jednak nie oznacza to zarazem pewnych niedostatków wyobraźni? Zostawmy może jednak tę kwestię na inną okazję. Układ Słoneczny to przede wszystkim Słońce, bo skupia prawie całą jego masę (99,87%). "Szeptane..." wołało jednak planety. I chociaż planety to przede wszystkim Jowisz (71% masy wszystkich planet USŁ), nie on był ówczesną planetarną ulubienicą "Szeptanego...".

"Błędy i wypaczenia" w historii astronomii, łącznie z podstawowym "geocentrycznym" zaćmieniem umysłów różnych epok, interesowały "Szeptane..." mniej. Wiadomo, pojawił się Kopernik i wszystko wyprostował, astronomia geocentryczna poszła precz. Wiadomym było też, że "nasz wielki" miał starożytnych prekursorów. Nieznaną sprawą dla młodego jeszcze "Szeptanego..." było natomiast filozoficzne uzasadnienie (a może raczej "przedwidzenie", gdyż powstało kilkanaście lat przed urodzeniem Kopernika) dla nowej astronomii. A warto o tym wspomnieć, chociażby przez osobę twórcy owego "filozoficznego podkładu" - Mikołaja z Kuzy. "Skupiał w sobie całą przeszłość i całą przyszłość", mawia się o tym pochodzącym z flamandzko-niemieckiego pogranicza włoskim biskupie i kardynale rzymskokatolickim, zwanym Kuzańczykiem. Był mistrzem w poszukiwaniu przeciwieństw i sprzeczności oraz rozwiązywaniu tajemnicy ich współistnienia. W tym celu wprowadził do filozofii pojęcie Absolutu. Może szkoda gdy widzi się to, co z tym "absolutem" później uczyniono. Kuzańczyk był umysłem na tyle subtelnym i trudnym do jednoznacznej klasyfikacji, że jako jeden z nielicznych europejskich myślicieli został uznany przez badaczy za "panenteistę" (termin ten wprowadzono w związku z próbami opisu myśli indyjskiej). Przeciwieństw nie bał się naprawdę, to on przecież napisał "Idiotę o mądrości". Mikołaj z Kuzy to jeden z najciekawszych europejskich filozofów, a kto wie czy również nie najważniejszych. Warto o nim pamiętać.

O astronomii też, toż to nie tylko najstarsza z nauk, ale też wbrew pewnym utartym, obiegowym schematom, najstarsza profesja świata.

Grzegorz K. Wojsław